

Marcin Zieleźny

Prawa człowieka dla dzieci z próbówek

In vitro od wielu lat dzieli i wzbudza kontrowersje, zwłaszcza w kwestii poszanowania praw człowieka. Czy procedura zapłodnienia pozaustrojowego jest w pełni etyczna i daje szansę na honorowanie (nomen omen) przyrodzonej godności ludzkiej?

Pierwszym zastrzeżeniem, jakie można mieć wobec metody in vitro to stygmatyzacja dzieci, których rodzice zdecydowali się na skorzystanie z tej metody. Co z tego, że rodzice z różnych powodów niemogący mieć dzieci są bardzo szczęśliwi, kiedy pojawia się długo wyczekiwana pociecha, jeżeli otoczenie, zwłaszcza wspólnoty wyznaniowe często mają problem z zaakceptowaniem takiego stanu rzeczy? Niby wszyscy są równi, niezależnie od pochodzenia, jednak jak pokazują burze medialne, już chyba lepiej by było, gdyby dzieci faktycznie przynosiły bociany.

Kolejnym dylematem moralnym rodziców, którzy poruszyli niebo i ziemię, żeby mieć biologiczne dziecko jest kwestia powiedzieć, czy nie powiedzieć. Na ratunek przychodzi stary, sprawdzony sposób podejmowania decyzji, czyli obrywanie płatków stokrotki, niczym w zabawie „Kocha, nie kocha”. Ewentualnie słuchanie rad wszystkich wokół, którzy wiedzą lepiej. Tymczasem jest to trudna decyzja, która może mieć znaczący wpływ na relację z dzieckiem (zarzuty, „Dlaczego mnie okłamywaliście?”), a także niewykluczone, że wpłynie na zachwianie poczucia bezpieczeństwa i spowoduje kryzys tożsamości. Wydaje mi się, że każdy szczęśliwy człowiek czuje wewnętrzną spójność, wie kim jest i definiuje siebie poprzez relację z otoczeniem. Tymczasem uświadomienie dziecka zbyt wcześnie może zachwiać budowanie tożsamości. Zbyt późne wyjawienie prawdy zasieje ziarno zwątpienia i powodować traumy. Na domiar złego chyba nigdy nie ma dobrego momentu na takie wyznania i niemal zawsze wywoła to szok. Każdy ma prawo wiedzieć kim jest, do poczucia bezpieczeństwa, które jest u podstawy piramidy potrzeb Masłowa oraz praw człowieka, a zachwianie w tak fundamentalnym obszarze życia może zniszczyć poczucie godności człowieka.

Skoro już mowa o tożsamości, sprawa komplikuje się jeszcze bardziej, kiedy rodzice decydują się na skorzystanie z pomocy dawcy komórki jajowej lub dawcy spermy albo zarodka od obcej pary. „Kim są moi prawdziwi rodzice?”, „Czy moje rodzeństwo to faktycznie rodzeństwo? Może mam gdzieś na świecie siostrę albo brata? I co jeśli okaże się, że mój chłopak/moja dziewczyna to tak naprawdę moje przyrodnie rodzeństwo?” - może wtedy pytać dziecko.

Wiele krajów zrezygnowało z anonimowego dawstwa spermy bądź komórek jajowych, więc teoretycznie dziecko znajdujące się w takiej sytuacji ma szansę poznać dawcę i odszukać swoje korzenie, jednak czy owe banki komórek rozrodczych nadal nie traktują praw człowieka instrumentalnie?

Czy procedury pozwalające na zamrażanie zarodków i późniejsza adopcja „dzieci śnieżynek” aby na pewno jest z nimi zgodna? Czy zarodki nie stają się produktem, a ich selekcja lukratywną usługą? Czy wybór dawcy na podstawie pożądanых cech nie zakrawa o eugenikę? Czy może to lepiej, że pary z problemem niepłodności, bezpłodności, kobiety samotne lub o orientacji homoseksualnej szukają (nomen omen) rozwiązania problemu u specjalisty, a nie działają na własną rękę (co dotyczy samotnych kobiet i lesbijek, które przez przypadkowe kontakty seksualne mogłyby narazić potomstwo na zarażenie wirusem HIV)?

Są to na pewno trudne pytania i opisane w nich dylematy pokazują, jak prawa człowieka mogą zderzać się z postępem, za którym trudno nadażyć. Nie twierdzę, że in vitro jest złe, bo przeciwwagą w ocenie tej metody na pewno powinny być szczęśliwe rodziny, które dzięki współczesnej medycynie mogły mieć biologiczne dzieci (albo dla formalności, urodzone przez partnerkę) czy negatywne skutki, jakie może nieść frustracja z niemożności posiadania dzieci.

Oczywiście pojawia się tutaj kwestia adopcji, ale nie był to przedmiot moich dywagacji. W moich rozmyślaniach dotarłem jednak do tego momentu, kiedy zdałem sobie sprawę, że trudno określić co jest jednoznacznie zgodne z prawami człowieka, zatem dotarło do mnie jak trudne może być ich egzekwowanie.